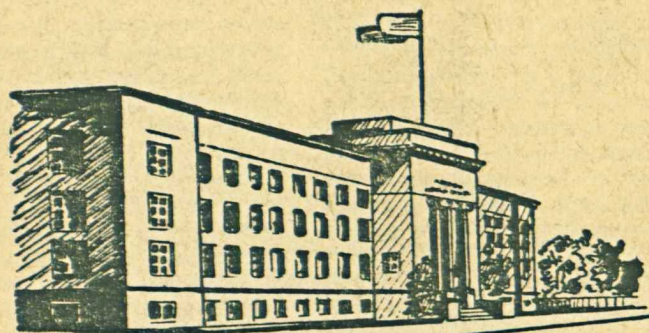
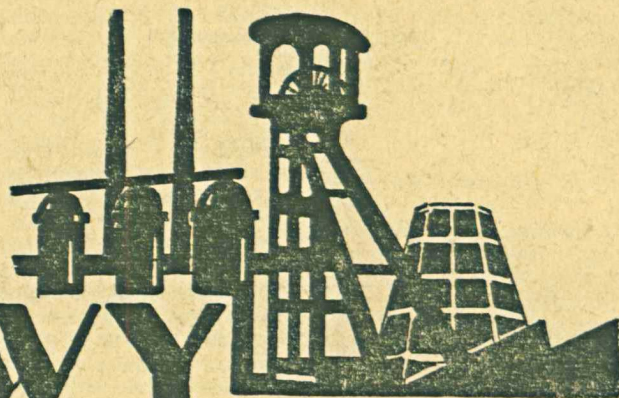


Czym witasz II Zjazd ZMP?



Nasze SPRAWY



CZASOPISMO STUDENTÓW I PRACOWNIKÓW AGH W KRAKOWIE

Rok II. Nr 4 (19)

18 grudzień 1954 r.

Cena 50 gr

Po konferencji partyjnej

Dnia 18. XI 1954 r. o godz. 14.30 do pięknie udekorowanej auli naszej Akademii zaczęli przybywać towarzysze delegaci i zaproszeni goście, którzy zajmują swoje miejsca przy nakrytych czerwonym płótnem stołach. Pełno tu kwiatów. Nad stołem prezydyjnym widnieją emblematy przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego: Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, oraz jedno z pierwszych, zawsze aktualnych haseł, które zagrzewało robotników do walki: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”.

Na stole prezydyjnym haśło — „Kierować to znaczy kontrolować wykonanie dyrektyw i to nie tylko wykonanie dyrektyw, ale i same dyrektywy” — które stało się podstawowym na obecnym etapie naszej organizacji partyjnej. Konferencję

Sprawozdawczo-Wyborczą otwiera I sekretarz K.U.P.Z.P.R. tow. Monkiewicz, który wśród niemiłkających okłasków wita przedstawicieli Komitetu Centralnego i Wojewódzkiego PZPR oraz wszystkich delegatów. Na przewodniczącego konferencji zostaje wybrany tow. Domagała. Następuje wybór prezydium. Zasiadają w nim między innymi towarzysze: I sekretarz KWPZPR tow. Pięta i instruktor Wydziału Nauki przy KCPZPR tow. Metera. Z kolei zabiera głos I sekretarz KUPZPR tow. Monkiewicz i wygłasza referat sprawozdawczy. Po referacie następuje szeroka i ożywiona

dyskusja, w której towarzysze delegaci poruszają cały szereg problemów dotyczących sytuacji, osiągnięć i braków na Akademii Górniczo-Hutniczej, oraz zadań stojących przed naszą organizacją partyjną na Uczelni.

Najciekawsze problemy poruszone na konferencji znalazły swe odbicie w uchwale, której wyjątek zamieszczony poniżej.

Konferencja wykazuje, że obecnie należy przystąpić do zrealizowania następujących zagadnień:

1. rozwinięcie szerokiej ofensywy ideologicznej na Uczelni
2. wzmocnienie aktywności i poczucia odpowiedzialności każdego członka Partii za całokształt pracy POP
3. podniesienie poziomu teoretycznego członków Partii poprzez szkolenie i samodzielne studiowanie marksizmu-leninizmu w powiązaniu z praktyczną działalnością Partii
4. poprawa stylu pracy Komitetu Uczelnianego, co powinno wyrażać się głównie w przestrzeganiu kolegiałości, rozwijaniu demokracji wewnątrz partyjnej, rozwijaniu krytyki i samokrytyki oraz większym oparciem o egzekutywy OOP.
5. konkretnego, kolegialnego kierownictwa pracą ZMP ze strony Komitetu Uczelnianego i egzekutyw OOP. Ce-

lem podniesienia poziomu pracy wychowawczej wśród młodzieży.

Po dyskusji następują wybory w wyniku których do KU. PZPR wybranych zostało 21 członków. Komitet wyłonił ze swego składu Egzekutywę. W skład jej weszli towarzysze:

I sekretarz tow. Sztaba Kazimierz
II sekretarz tow. Siemienie Adam
członkowie egzekuty: tow. Bazan Jerzy, tow. Lejzerowicz Józef, tow. Przybyłowicz Karol, tow. Senczyzna Leon, tow. Włodek Ignacy.



List otwarty do...

„Muszę ci opisać swoje ostatnie przeżycia w związku z zabawą na Akademii. Spotkałem go już na pierwszym piętrze. Miał małe, mętne oczki, błogo zadowoloną minę i co drugie słowo, jakie starał się z siebie wyrzucić, przerywała ciekawka.

Z długiego, jak już ci wspominałem, przerywanego monologu można się było domyslać, że... absolutnie nie jest pijany, że na oczy nie widział wódki (zupełnie możliwe, gdyż trzymał fiaskę w kieszeni), że pił tylko wino — a co gorsze, że ostatnio jakoś się słabiej odżywał, więc właśnie wypite w małych ilościach wino podcięło mu nogi.

A potem w ostatecznej desperacji zrobił scenę koleżance, że odważyła się przyjść na zabawę nie z nim, a z innym kolegą, nagał go głupstw przy stole. Odbiło mu się jeszcze

raz, następnie poszedł zrobić kilka awantur wśród tańczących, aż wreszcie porządkowi umożliwili mu spacer poza budynkiem Akademii, to znaczy na świeżym powietrzu, które od niepamiętnych czasów ma wpływ dodatni na ludzi zamkniętych.

I jak się tu dziwić, że jednym z problemów, które starają się „rozgrzyźć” organizacje młodzieżowe i władze uczelni, jest przy urządzaniu zabaw sprawa: z bufetem czy bez? Z winem czy bez wina? I wtedy wszyscy organizatorzy normalnie wołają gromkim głosem — lepiej bez wina!

A przecież, w istocie rzeczy, nie w „winie leży wina” i nie o wino tu chodzi.

Zabawa, rozrywka jest nieodłączną częścią naszego życia. Jest istotnym elementem wychowania młodego człowieka. Dlatego niesłusznie i wręcz szkodliwe są wypowiedzi tych, którzy chcieliby zabawę wykluczyć z życia młodzieży studenckiej. I co więcej, może to być zabawa z winem, ciężar bowiem zagadnienia leży w czym innym, mianowicie w stylu zabawy, w jej charakterze.

„Zobacz, jak się bawisz i powiem ci, kim jesteś”, powinno być jednym z kryteriów oceny człowieka. Ale jak mogłeś zauważyć, zacząłem filozofować i dlatego wracam do opisywania swych smutnych doświadczeń.

Zabaw jest u nas na Akademii dość dużo. Ale... cóż z tego, kiedy nie wszyscy mogą tańczyć. A wiesz, dlaczego? Dlatego na przykład, że moja ciocia zdążyła mnie nauczyć tylko staromodnego walca, polkę i względnie nowoczesnego tanga, a zapomniała o „sambie, bambie itd.”, a na-

szą kochana orkiestra akademicka co drugi kawałek to „samb” albo „bamb”.

Mogę sobie wprawdzie powiedzieć — będę tańczył w rytm jazzu, przecież i tak można to tańczyć, jak się chce — dwa kroki i jeden, jeden i jeden, trzy i dwa, prosto, krzywo, z podskokiem i bez, ale wyobraź sobie, że w miejsce mojej kulturalnej cioci dostanę na nauczycielkę, albo co gorsze, na nauczyciela idiotę z długim włosiem, bajecznie kolorowym krawatem i poczwórną podeszwą — wtedy zrobi ze mnie taką karykaturę, że nie pozna mnie nie tylko wspomniana wyżej ciocia,

(Dokończenie na str. 2)

Mgr inż. Henryk Filcek

O lepsze metody nauczania młodzieży

Bieżący rok akademicki stać się ma rokiem przełomowym w dziedzinie metod kształcenia młodzieży na wyższych uczelniach.

Organizacyjnym wyrazem tego zamierzenia, jest znaczne zmniejszenie ilości godzin programowych. Wynikiem tego organizacyjnego pociągnięcia jest odciążenie studenta od zajęć na uczelni i stworzenie mu znacznej rezerwy wolnego czasu.

Ta rezerwa wolnego czasu ma być wykorzystana przez studenta na samodzielne studiowanie przerabianych przedmiotów, na pogłębianie i rozszerzanie wiadomości z tych przedmiotów, przez czytanie

literatury uzupełniającej i źródłowej. Samodzielna praca studenta ma w rezultacie wykształcić u niego większą dojrzałość i samodzielność myślową, która stanowi nieodzowną cechę człowieka, mającego spełniać w przyszłości społeczną rolę oficera produkcji w socjalistycznym przemyśle. Trzeba jednak pamiętać o tym, że większa ilość wolnego czasu stwarzając warunki dla samodzielnej pracy studenta, otwiera mu równocześnie możliwość roztrwonienia tego czasu na tzw. „obijanie się”.

Władze uczelni, Organizacja Partyjna i ZMP-owska zrobiły dotychczas zbyt mało w

tym kierunku, by zapewnić właściwe wykorzystanie wolnego czasu studenta.

Nie chodzi tu o jakieś metody organizacyjne w rodzaju regulaminu wolnego czasu studenta, lecz o stworzenie realnych warunków dla jego samodzielnej pracy i właściwych metod uczenia się.

Takim podstawowym warunkiem jest zastosowanie właściwych metod nauczania. Metoda uczenia się jest bowiem organicznie związana z metodą nauczania, jest konsekwentnym wynikiem stosowanej metody nauczania.

Ciąg dalszy na str. 2

Komunikat ZD. ZMP. zawadami, że

dnia 8 stycznia 1955 r. odbędzie się w Auli naszej Akademii spotkanie z wybitnym pedagogiem i wychowawcą, zasłużonym działaczem partyjnym i wielkim przyjacielem młodzieży Tow. Prof. Dr. Stefanem Kałuskim, Rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie. Tow. Prof. Dr. Stefan Kałuski wygłosi na spotkaniu odczyt na temat:

„ISTOTA i ROZWÓJ
NAUKOWEGO
POGLĄDU NA ŚWIAT”

Zapraszamy pracowników i studentów naszej Uczelni do wzięcia udziału w odczycie.

List otwarty do...

(ciąg dalszy ze str. 1)

ale i rodzona mama. Wtedy mój drogi, zamiast krokiem tanga tańczyć sambę zostanę dotknięty chorobą straszną, tkwiącą jeszcze w mrokach średniowiecza, która w tym ascetycznym wieku została nazwana „chorobą św. Wita“.

Czy myślisz, drogi filozofie, stroniący czasem od zabaw, że to wszystkie moje perypetie? Niestety, nie.

Wiesz przecież, że jestem raczej młodzieńcem skromnym i co najgorsze, nieśmiałym. Jest to broń skierowana przeciwko sobie samemu tam, gdzie wbrew wszelkim statystykom, kobiet jest niezwykle mało, to znaczy na naszej Akademii. (P. S. Niezwykle mało z mojego punktu widzenia). Chyba ta nieśmiałość jest obok nie zawsze wytwornego ubrania i durnych włosów, którym nie pomaga nawet smalec, przyczyna, że nie mam powodzenia.

No rozumiesz... stoi pod ścianą, nie tańczy, przyszła sama, głowę trzyma wysoko — poprosiłem, popatrzyła, prychnęła jak kotka i poszła.

Myślę sobie tak, — ani nie chcę, żeby się we mnie zakochała od pierwszego wejrze-

nia, ani nie mam zamiaru zakochać się w niej, ale chcę potać — ona chyba też. Wiesz zresztą, że jestem inteligentny(?), po pewnym czasie rozmowy, chyba jej nie znudzę. Cóż z tego, kiedy nie daje mi w ogóle możliwości ujawnienia zalet towarzyskich.

Skończyło się tym, że ona poszła piętro wyżej podeprzeć balustradę, a ja zrezygnowany, jeszcze wyżej na schody, odpocząć i przemyśleć.

Tutaj, możesz mi wierzyć, spotkała mnie chyba rzecz najbardziej przykra. Przyznam ci się, że jest mi nawet dość trudno o tym pisać — odbywała się kontrola sal i korytarzy...

I dlatego zwracam się do ciebie z wielką prośbą, bez względu na to, gdzie w tej chwili pracujesz, czy jesteś studentem, czy pracownikiem nauki, czy też administracji, poradz, co mam zrobić i co mają zrobić inni, aby odzyskano do nas zaufanie, abym mógł się bawić naprawdę radośnie. A można — opowiadały mi o tym studentki radzieckie w Warszawie i młodzież Stalinogrodu...

Stasiu Kwaśniewski

Nasza ankieta...

„O pracy Organizacji ZMP na naszej Uczelni“

Prof. Stanisław Korman
Prodziekan Wydziału Górniczego.

Nie wiem czy wielu pracowników naukowych naszej Uczelni będzie mogło pozytywnie odpowiedzieć na temat pracy organizacji Z.M.P.

Ja osobiście jestem w kłopotach jak szczerze i otwarcie odpowiadać na ankietę, a przecież żywo interesuję się sprawami młodzieży.

Stwierdzić muszę, że zbyt mały istnieje kontakt między organizacją Z.M.P. a pracownikami nauki, którzy z powodu wieku nie są jej członkami.

Dotyczy to przede wszystkim samodzielnych pracowników nauki, Kierowników Katedr czy Zakładów a również wykładowców z poza Uczelni, którzy nie są opiekunami kursów czy grup a z młodzieżą stykają się tylko podczas wykładów, konsultacji czy egzaminów.

Opiekunowie grup w większym może stopniu stykają się z pracą organizacji, dotyczy to również opiekunów kursów. Ale i tu nie wszystko jest dobrze i znaleźć można opiekunów nie znających aktywistów w organizacji i na swojej grupie czy kursie i nie wiedzących nie o pracy tej organizacji. Więcej może kontaktu z pracą organizacji mają dziekan i prodziekan. Oni bowiem stykają się z aktywistami organizacji i członkami Zarządu Wydziałowego na Komisji przydziału miejsc w domach akademickich, stypendiów czy na Komisji Dyscyplinarnej. Ale i ten kontakt jest zwykle czysto formalny i nie dający pełnego obrazu pracy organizacji na Uczelni. To samo odnosi się do pracy organizacji wśród pracowników naukowych.

W ostatnim czasie doszło do wiadomości dziekanatu, zresztą nie bezpośrednio, że grupy studenckie lat starszych obejmują opiekę nad grupami pierwszych lat.

Na ostatnim zebraniu opiekunów ze strony młodzieży wyszedł wniosek aby opuszczone godziny studenci uprzedliwiali na zebraniach grup studenckich. Praca więc idzie i to poważna — praca nad wyrobieniem u młodzieży odpowiedniego poziomu ideologicznego i moralnego, ale my pracownicy nauki zbyt mało o tej pracy wiemy.

Sądzę, że organizacja Z.M.P. musi położyć większy nacisk na kwestię kontaktu z pracownikami nauki.

Niech nowoobрани Zarząd Wydziałowy przedstawi się dziekanowi i prodziekanowi, niech ustali formy współpracy, niech organizatorzy kursów czy grup znajdą

swych opiekunów, niech zapoznają ich z pracą organizacji i na Uczelni i w domu akademickim, w zespole artystycznym, czy na boisku sportowym. Sądzę, że taki kontakt poprawi pracę zarówno organizacji jak i pracowników naukowych i przyczyni się do podniesienia poziomu kulturalnego i naukowego młodzieży. A przecież to jest naszym wspólnym celem.

*

Prof. AGH dr Lucjan Czer-ski

Każdy z pracowników Akademii Górniczo-Hutniczej widział niejednokrotnie owoce pożytecznej działalności ZMP i ZSP na Akademii. Współdziałanie tych organizacji z personelem nauczającym dało wiele dobrych wyników. I ja spotykałem się zawsze ze zrozumieniem ze strony przedstawicieli i członków tych organizacji, gdy chodziło o uruchomienie pewnych prac zmierzających ku usprawnieniu nauczania, lub wywarcie wpływu wychowawczego na mniej wyrobionych społecznie studentów niedbających o stan mienia naszej uczelni.

W tak trudnym zadaniu jak koleżeńską pomoc w uczeniu się i roztoczeniu opieki nad studentami nie polskiej narodowości, szczególnie Koreańczykami, — ZMP ma swe duże zasługi. Członkowie organizacji, którzy kosztem poważnego wysiłku tę akcję osobście prowadzą, zasługują na szczególne uznanie.

W dużej mierze ich zasługą będą tak cenne i pogłębiające się z roku na rok węzły przyjaźni między narodem Polskim a Koreą i innymi miłującymi pokój narodami.

O lepsze metody nauczania młodzieży

(ciąg dalszy ze str. 1)

Stosowane dotychczas na Akademii Górniczo-Hutniczej metody nauczania sprzyjają w dużej mierze metodom uczenia się, polegającym na bezmyślnym „wkuwaniu“ przerabianego materiału. Są to metody nauczania określane mianem „szkolarstwa“ lub do nich zbliżone.

Metody te polegają na podawaniu studentowi „gotowego“ materiału, i to przeważnie w tym sformułowaniu i w tym zakresie, jakie następnie wymagane są na egzaminie. Bardzo często nauczanie polega na podawaniu pewnej ilości gotowych wniosków czy określeń bez ukazania ich logicznego uzasadnienia i związku, nie mówiąc już o spotykanych jeszcze dziś na AGH wypadkach dyktowania całego kursu lub całych partii materiału. Metody szkolarskie występują u nas nie tylko w wykładach, ale i na ćwiczeniach. Proces myślowy wyeliminowany został z ćwiczeń prawie całkowicie na korzyść czysto mechanicznego, przysłowiowego już „odrabiania“ ćwiczeń. Metody szkolarskie zdążyły też już przeniknąć do niektórych skryptów pisanych przez naszych pracowników. Skrypty te pisane są wyraźnie z pozycji profesora, zamierzającego dać studentowi „tekst“ tego, co powinien usłyszeć na egzaminie. Szkolarstwo przeniknęło wreszcie do egzaminów i uwięzione zostało zasadą (na szczęście dziś już zniesioną) o głoszeniu określonej ilości ściśle sformułowanych pytań egzaminacyjnych. W takiej sytuacji nie było już oczywiście mowy o jakimkolwiek studiowaniu przedmiotu przez studenta, a wszystko sprowadzało się do zdobycia (często niesamodzielnego) i „wykucia“ odpowiedzi na pytania egzaminacyjne. Do jakich niedorzeczności może doprowadzić szkolstwo można zilustrować na znanych podobno z terenu AGH (coprawda tylko sporadycznych) wypadkach, gdzie egzaminator w ogóle nie wypowiadał treści pytania, lecz tylko jego numer, zgodnie z listą ogłoszonych uprzednio pytań egzaminacyjnych.

Zróżnicowanie są rozmaite. Wszystkie one są jednak głęboko zakorzenione w

metafizycznym, niedialektycznym, oderwanym od życia sposobie myślenia. Bardzo często źródło szkolarstwa leży w pójściu na łatwiznę w pracy dydaktycznej — wychowawczej przez niektórych pracowników naukowych. Wiąże się to ściśle z lansowaną na uczelni błędną tendencją traktowania pracy dydaktyczno-wychowawczej jako rzekomo „niższej funkcji“ pracownika naukowego.

Zróżnicowanie metod nauczania jest też niekiedy jawnością w pracy naukowej, lub jej zupełny brak u niektórych pracowników uczelni.

Sprowadzanie źródeł szkolarstwa li tylko do wprowadzenia w swoim czasie 3-letniego studium I stopnia jest błędne. Szkolarstwo jest bowiem charakterystyczną cechą metod nauczania w szkole burżuazyjnej. Starsi wykładowcy i pracownicy AGH pamiętają szkolarski sposób nauczania z okresu przedwojennego, którego uwięzieniem były słynne „konie“ z termodynamiki, mechaniki, maszynoznawstwa i innych przedmiotów.

Nie znaczy to, że wprowadzenie w swoim czasie 3-letniego studium I stopnia nie miało wpływu na szerzenie się szkolarskich metod nauczania. Rzeczywiście, krótki okres czasu przeznaczony na wykształcenie studenta oraz ogromny nacisk na ilościowe wykonanie planu kształcenia kadr przez uczelnie sprzyjało w dużym stopniu szerzeniu się szkolarskich metod nauczania.

Uproszczenie metod nauczania zmierzające do ułatwienia studentowi przyswojenia sobie pewnego minimum niezbędnych wiadomości, było w tym okresie konieczne i właściwe. Obecnie jednak, kiedy przemysł potrzebuje fachowców o coraz wyższych kwalifikacjach, zbyt upraszczanie metod nauczania stało się czynnikiem destrukcyjnym, obniżającym ogólny poziom kształcenia kadr przez uczelnie.

Szerzeniu szkolarskich metod nauczania sprzyjały też niektóre błędne pociągnięcia organizacji młodzieżowych, a nawet partyjnych, które nie ustrzegły się od tendencji pój-

ścia na łatwiznę. Odmowa zbytniego uproszczenia metod nauczania, a zwłaszcza metody egzaminowania przez niektórych profesorów, nie chcących dopuścić do obniżenia poziomu wykładanych przez siebie przedmiotów, spotykała się niejednokrotnie z ostrą, jednostronną krytyką tych organizacji.

Obecnie warunki dojrzały do tego, by przejść do wyższych form nauczania i uczenia się, by wydatnie podnieść poziom kształconych na uczelni kadr.

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

O Kołach Naukowych

Redakcja Naszych Spraw zwraca się z apelem do wszystkich pracowników naukowych oraz studentów o przysyłanie swych uwag o pracy Kół Naukowych i Przedmiotowych na naszej Uczelni. Uwagi te będą bardzo cenne i pomocne przy należyтым ustawieniu pracy tych kół.

Jako pierwszy drukujemy artykuł mgr. inż. Gorczycy, opiekuna koła Metalografii.

Dyskusja jaka rozwinię się na temat poruszonych tu zagadnień jak i innych, świadczyć będzie o właściwym zrozumieniu roli jaką w procesie kształcenia nowego inżyniera odegrać winne Koła Naukowe.

W roku 1951 powstały pierwsze studenckie Koła Naukowe przy Katedrach Akademii Górniczej w Krakowie. Ta nowa organizacja studencka pochwiliła sobie szczytne zadanie samodzielnego studiowania i samodzielnego przeprowadzania badań. Był to pierwszy wyłom w dotychczasowym podejściu młodzieży do nauki. Studenci przez tworzenie Kół Naukowych dali wyraz temu, że chcą zerwać ze szkolarstwem, że chcą podejść do nauki w sposób twórczy, że chcą drogą samodzielną pracy badawczej i samodzielnego studiowania, głębiej i sumienniejsze opanować wiedzę.

Nie od razu praca w Kołach Naukowych rozwinęła się należyście. Zarówno trudne warunki w Katedrach (ciasnota, brak odpowiedniego wyposażenia), jak i poważne obciążenie studentów zajęciami obowiązkowymi, dochodzące do 45 godz. tyg., były tymi czynnikami, które hamowały pracę Kół. Tym należy tłumaczyć, że szerokie plany zrealizowane zostały w bardzo małym procencie (wyniki pracy Kół w okresie początkowym oceniam na około 10 proc. wykonania planu).

W początkowym okresie opiekun Koła miał bardzo trudne zadanie. Praca opiekuna była pracą nową, brak było jakichkolwiek doświadczeń. Dlatego opracowanie tematów dawanych przez opiekuna członkom Koła polegało, albo na wykonaniu pracy komplikacyjnej, albo przy pracy eksperymentalnej w praktyce temat okazywał się zbyt obszerny i niedostosowany do możliwości studenta, głównie do czasu jaki mógł on poświęcić pracy w Kole.

Oceniając pracę Kół Naukowych do roku 1953 należy jeszcze raz stwierdzić, że wyniki były nikłe, jeżeli chodzi o zrealizowanie planów pracy. Natomiast oceniam bardzo dodatnio wpływ Kół na ogół studentów ze względu na to, że wskazywały one drogę do nowego sposobu uczenia się. Działalności i istnieniu Kół przypisuje, że wielu studentów zerwało z uczeniem się jedynie z notatek, że studenci rozpoczęli

naprawdę studiować, że wielu studentów zrozumiało konieczność uzupełniania swoich wiadomości drogą studiowania podręczników i prasy fachowej.

Od roku 1953 praca w Kołach Naukowych stała się bardziej owocna. Wpłynęły na to moim zdaniem dwa czynniki:

1) przejście ze studium 3-letniego na 4-letnie, co zmniejszyło poważnie tygodniowe obciążenie studenta;

2) wstąpienie do Kół świadomych studentów, wybitnie aktywnych, którzy swoim przykładem zachęcali do pracy w Kole innych. To, że tacy członkowie znaleźli się w Kołach Naukowych należy przede wszystkim przypisać właściwej pracy organizacji ZMP.

W obecnej chwili należy zastanowić się jak kierować pracą Koła Naukowego?

Zakładając, że członkami Koła są najlepsi studenci pracujący z pełnym poświęceniem i zamiłowaniem, posiadający duże poczucie odpowiedzialności za podjętą pracę, można liczyć, że mogą oni poświęcić na pracę w Kole od 6 do 8 godz. tyg. to znaczy od 192 do 254 godzin rocznie. Zatem opiekun Koła powinien tak ustalać wzg. korygować plan pracy Koła, aby

(Dokończenie na str. 3)

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA

Kraków, ul. Wielopole 1.

M-5-12389

O Kołach Naukowych

Odpowiadamy na listy

Ciąg dalszy ze str. 2
był on realny do wykonania w
wyznaczonym wyżej czasie.

Studentom, rozpoczynającym
prace w Kole przy Katedrach
posiadających laboratoria, na-
leży dawać przede wszystkim
prace wstępne, których celem
jest:

a) nauczanie metodycznego
studiowania literatury facho-
wej, wraz z przygotowaniem
referatu kompilacyjnego;
b) samodzielne przeprowa-
dzenie prostych doświadczeń.

Należyte wykonanie pracy
wstępnej powinno być warun-
kiem dla dalszej pracy w Kole
i dla uzyskania tematu poważ-
niejszego.

Jeśli chodzi o dobór tematów
to może on pójść w dwóch kie-
runkach:

1) zlecenie powtórzenia frag-
mentu badań z zakresu nowych
prac badawczych, opublikowa-
nych w literaturze;

2) powierzenie studentowi do
wykonania fragmentu badań
prowadzonych przez pracowni-
ka naukowego Katedry.

Jasne jest, że rola opiekuna
Kola nie kończy się na usta-
leniu tematyki pracy. Opiekun
powinien prowadzić systema-
tyczną kontrolę prac i bieżąco
nimi kierować.

Aby praca w Kole dawała
jak najlepsze rezultaty powin-
na być ona atrakcyjna. Usta-
lone tematy muszą studentów
zainteresować. Dla podniesie-
nia atrakcyjności pracy Koło
powinno organizować wyciecz-
ki naukowe do zakładów prze-
mysłowych, Instytutów nauko-
wych, muzeów, powinno urzą-
dzać posiedzenia, na które na-
leży zapraszać jako gości pra-
cowników naukowych Katedry.
Należy się zastanowić nad
wprowadzeniem pewnych przy-
jemnych towarzyskich form
zebrań.

Jeżeli chodzi o stronę orga-
nizacyjną to ingerencja opie-
kuna nie powinna być zbyt da-
leko posunięta. Opiekun w tym
wypadku powinien występo-
wać jako starszy kolega, stu-
denci rada i pomocą, pozostawia-
jąc jednak dużą swobodę
zarządowi Kola.

Najtrudniejszym do zrealizo-
wania jest współpraca z racjo-
nalizatorami (szczególnie w
wypadku kierowanego przeze
mnie Kola). Przysięgam, że
nie umiałbym tego zagadnienia
należycie rozwiązać.

Jeżeli chodzi o współpracę z
przemysłem, to łatwo jest ją
nawiązać szczególnie w okru-
bie praktyk wakacyjnych, na
których członkowie Kola mo-
gą zostać wciągnięci do pilnych
prac przemysłowych. Na Aka-
demii Górniczo-Hutniczej roz-
wiązano to moim zdaniem do-
brze, ustalając tematyczne prac
dla członków Kola w porozu-
mieniu z przemysłem. Wyniki
dotychczasowych prac były na
dobrym poziomie. Szereg człon-
ków Kół zgłosiło wnioski racjo-
nalizatorskie. Ze strony sa-
mych studentów odbywanie
praktyki przy równoczesnym
rozwiązaniu określonego prob-
lemu zostało przyjęte z wiel-
kim entuzjazmem.

Na zakończenie pragnąłbym
podkreślić, że dla właściwej
pracy Kola koniecznym jest:

a) stworzenie możliwie do-
brych warunków do pracy w
Katedrze (rola opiekuna Kola);
b) odpowiednio aktywna i
nie gołostowna postawa człon-
ków studentów.

Obydwa warunki są koniecz-
ne. Niemniej jednak uważam,
że drugi z wymienionych jest
o wiele ważniejszy. Nawet przy
najlepszach warunkach pracy
w Katedrze, brak chęci do
pracy ze strony studentów, nie
da należytych rezultatów.

Natomiast przy niezbyt ko-
rzystnych warunkach do pracy
w Katedrze, studenci chętni do
pracy i świadomi celów i za-
dań Kola, mogą uzyskać bar-
dzo ładne wyniki.

mgr inż. Stanisław Gorczyca
adiunkt Katedry Metalografii
AGH

Pisze do nas kol. T. Zach-
wieja z III r. Metalurgii
Stali. W liście jego czytamy:
„Chciałbym się zapytać kol.
kol. studentów na łamach na-
szej gazety, czy forma zbioro-
wego wypożyczania przez gru-
py studenckie książek i skryp-
tów z Biblioteki Głównej AGH
odpowiada im i czy uważają
ją za słuszną.

Dalej — pisze kol. Zachwie-
ja — książki te i skrypty wy-
pożyczane są jedynie przed se-
sjami egzaminacyjnymi. Od-
czułem to na własnej skórze
pragnąc niedawno wypoży-
czyć niektóre książki do pracy
nad tematem na Konferencję
Techniczno - Ekonomiczną.
Książek tych nie chciano mi
wypożyczyć. Leżą więc one so-
bie i mało się z nich korzysta,
gdyż studiować je w czytelni
biblioteki nie zawsze ma się
czas, a i nie zawsze jest tam
na to miejsce.

W związku z powyższym
proponuję:

1. zarządzenie MSW uchy-
lić w stosunku do książek, a
pozostawić w mocy tylko
względem skryptów, lub u-
chylić w ogóle,

2. by wypowiedzieli się na
ten temat przedstawiciele grup
studenckich, sami studenci o-
raz kierownictwo biblioteki i
Redakcja.

Z pozdrowieniem

T. Zachwieja
III Metalurgia

W związku z listem ob. Za-
chwieja Kierownictwo Oddzia-
łu Udostępniania B-ki głów-
nej AGH komunikuje co na-
stępuje:

Wypożyczanie grupowe zo-
stało zorganizowane w r. ub.
na podstawie rozporządzenia
Ministerstwa Szkolnictwa
Wyższego, wyrażonego w O-
kólniku z dnia 21 grudnia
1953 i nie jest w mocy kiero-
wnictwa B-ki „uchylenie tego
zarządzenia“. Przed zorgani-

zowaniem tego wypożyczania
odbyło się szereg konferencji,
na które byli zaproszeni ob.
ob. Dziekani, przedstawiciele
młodzieży i delegaci dzieka-
nów dla spraw rozporządze-
nia podręczników i skryptów
wśród studentów. Niestety na
zebraniach tych przedstawie-
cie młodzieży świecili nieo-
becnością — nie można więc
było z nimi przedyskutować
sposobów wypożyczania. O-
pracowano więc regulamin
wypożyczania grupowego bez
udziału studentów. Przepisy,
dotyczące sposobów wypoży-
czania grupowego ogłoszone są
na tablicy w przedsionku wy-
pożyczalni, a nadto pracowni-
cy Biblioteki w godzinach ot-
warcia wypożyczalni chętnie
udzielają wszelkich informa-
cji.

Wypożyczanie grupowe zo-
stało zorganizowane celem ró-
wnomierniejszego rozprowa-
dzenia między studentów naj-
potrzebniejszych skryptów i

podręczników. W tym celu
wydzielono z księgozbioru te
podręczniki, które według
wskazówek dziekanów są po-
trzebne masowo i nadto za-
kupiono większe ilości tych,
które były dostępne w han-
dlu. Grupowi wypożyczają te
skrypty i podręczniki dla
swych kolegów, którzy mu-
szą być jednak wszyscy za-
pisani w Bibliotece i następ-
nie czuwają nad sprawiedli-
wym rozdzieleniem ich po-
między wszystkich członków
grupy. Wypożycza się nie „je-
dynie przed egzaminami“, lecz
przez cały rok akademicki na
okresy 3-miesięczne.

Kierownictwo Biblioteki by-
łoby bardzo rade, gdyby zor-
ganizowano pod przewodnic-
twem Prorektora do Spraw
Nauczania naradę, na której
możnaby przedyskutować
sprawę wypożyczania grupo-
wego. Oby jednak tym razem
studenci nie zaniedbali przy-
być na tę naradę!

Wyjaśnienie

W związku z artykułem
pt. „Uroczy Zakątek“ z nu-
meru poprzedniego, otrzy-
maliśmy od Z-cy Rektora od
Spraw Administracyjnych
mgr. I. Włodka wyjaśnienie,
że:

„studentki A.G.H. mieszkające w kwaterach tymcza-
sowych przy Al. Słowackie-
go 46 zostaną przeniesione
na kwatery dla nich przewi-
dzone w D.S. przy ul. Ra-
clawickiej na równi ze stu-
dentkami W.S.E.

Przeniesienie nastąpi łącz-
nie ze studentkami W.S.E.
najdalej do dnia 15. XII“.

Redakcja

Życzenia Noworoczne

Już w tym numerze naszej
gazety pragniemy złożyć ży-
czenia noworoczne naszym
bliskim i znajomym oraz tym
wszystkim, o których wciąż
chętnie sami, lub też zmu-
szeni pamiętamy.

Kierownikowi stołówki
AGH sto lat życia na stu-
denckim wikcie

Studenci
Zakładowej Organizacji
Związkowej za „rozległą i
wszechstronną“ współpracę z
naszym pismem. Chętnie po-
znamy i serdecznie powita-
my z Nowym Rokiem Anno
Domini 1955 ludzi, którzy
mają z nami współpracować.

Redakcja
Januszkowi Bukowickie-
mu, „by mu wreszcie karta
szła“.

Wacuszka
Koleżance Marysi Żemral-
skiej „zasłużonemu działa-

czowi na bridozowej niwie“.
Zawodnicy z Reymonta,
Zakrzówka, Gramatyka i
Wybickiego.

Redaktorowi technicznemu
kol. Jankowi Glutowi suk-
cesów w łamaniu trudności
i gazety.

Red. Nacz.

Kierownikowi administra-
cyjnemu Redakcji, kol. Le-
onowi Jankowskiemu, by
otwarto przed nim zabloko-
wane konta, co utrudnia mu
pracę.

Red. Nacz.

PODZIĘKOWANIE

Uczciwym znalazcom zegar-
ka ob. ob. Julianowi Jambor i
Adamowi Zegartowskiemu,
studentom I roku wydz. Me-
chanizacji, składam tą drogą
najserdeczniejsze podziękowa-
nia.

Janina Naturska
Dziedzinat Metalurgiczny

Kulisy pewnego występu

Mimo, że „Rewia Młodości“
zorganizowana przez Zarząd
Miejski ZMP w hali „Gwardii“
z okazji przygotowań do
II Zjazdu ZMP odbyła się już
dawno, bo na początku listopa-
da (a teraz mamy grudzień)
chciałabym poświęcić jej jesz-
cze parę słów.

W występie tym, między in-
nymi wziął udział i nasz Uczel-
niany Zespół Pieśni i Tańca.

Niestety, jak dość często

OD REDAKCJI

Począwszy od bieżącego nu-
meru Redakcja „N. S.“ będzie
zamieszczała rysunki satyrycz-
ne, popularnego francuskiego
grafika Jean Effel'a, będące
fragmentami cyklu rysunków
„Stworzenie człowieka czyli
opowieść o Adamie i Ewie“.

bywa, „odpowiednie czynniki“
nie zwróciły uwagi na ważność
tego występu. Jest w tym wi-
na zarówno Kierownictwa Ze-
spółu jak i niektórych człon-
ków. Nie zawiadomiono wszyst-
kich „starych“ tancerzy o w-
stępie — w wyniku
czego daliśmy tylko jeden ta-
nec . Nie zajęto się dobrze
chórem przy zespole, z którego
wystąpiło wielu starych człon-
ków a nowych przyszło bardzo
mało.

W orkiestrze też brakowało
kilku osób.

W wyniku tego wszystkiego
występ w hali „Gwardii“ nie
należał do najlepszych w naszej
historii. Uważam, że cała ta
impreza nauczyła nas bardzo
dużo. Potwierdziła powiedze-

nie, że dobre kierownictwo i
dobra dyscyplina to rzecz nie-
zmiernie ważna a może i
najważniejsza.

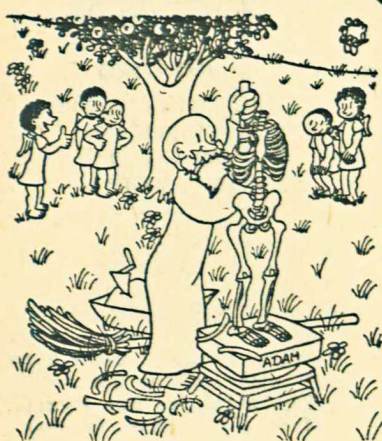
Występ w „Gwardii“ nau-
czył kierownictwo nasze, że
najwazniejszy czas aby zająć się
Zespołem Uczelnianym. Zająć
się tzn. dać mu nowych ludzi
(choćby z zespołów wydzia-
lowych), pomóc zespołowi Gó-
ralskiemu zorganizować się na
nowo, poprawić dyscyplinę w
zespole, zakończyć sprawę o-
pracowywania projektu mon-
tażu, wreszcie starać się już
teraz o stroje dla baletu po-
trzebne do nowego montażu.
Nie opuszczaj rąk KULT-MA-
SIE, eliminacje nie daleko —
a może być nieładnie i wstyd.

Jadwiga Skiba

Rys. Jean Effel

La creation de l'home

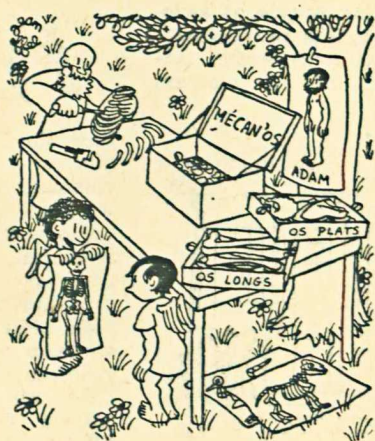
Teksty polskie J. P.



Praca jest dla nas zbyt ciężka. Po-
trzebny byłby nam człowiek —
Stwórzmy go na obraz i podobieństwo
nasze.



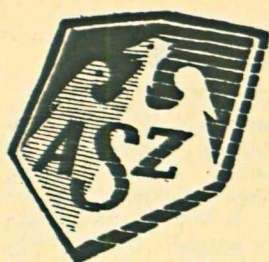
Nie tracąc daremnie czasu przystap-
my do pracy.



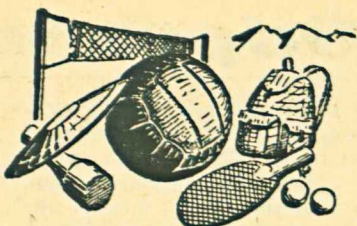
Model jest gotowy, czas więc zająć
się konstrukcją szkieletu.



Korzystając z najnowszych narzędzi
szybko ukończymy montaż.



SPORT



O pięknym sporcie

Sekcja Żeglarska AZS AGH organizuje Kurs Żeglarski dla początkujących. Ukończenie kursu daje możliwość uprawiania żeglarstwa w Krakowie, oraz uczestnictwa w rejsach turystycznych organizowanych przez Sekcję Żeglarską AZS na Jeziorach Mazurskich w okresie wakacyjnym. Kurs rozpoczął się 9 grudnia 1954 roku i odbywa się we czwartki w sali nr 1 o godz.

19.45. Zapisy przyjmuje się na pierwszych wykładach. Ogólnie rzecz biorąc, żeglarstwo jest obecnie mało



Pod żaglami w dal
Foto A. Tabor

popularnym sportem w naszym kraju. Pomijając przedwojenne „jachtkluby” dla uprzywilejowanych śmiało można powiedzieć, że masowy rozwój żeglarstwa datuje się od roku 1945. Obecnie żeglarstwo przestało być luksusowym sportem dla nielicznych i zamożnych jednostek. Ta dyscyplina sportu dostępna jest dziś dla wszystkich.

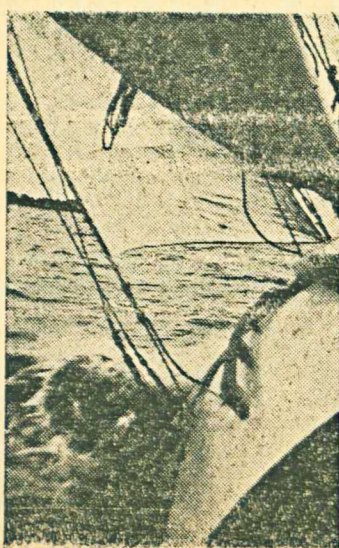
Żeglarstwo to sport odmienny od innych odnośnie walki i zwycięstwa. Gdy zaskoczy cię sztorm na morzu czy jeziorze — nie możesz zejść z boiska uznając się pokonanym ale musisz walczyć. Nie jest to walka z człowiekiem ale z przyrodą i musisz okazać się zwycięzcą.

Aby uprawiać żeglarstwo

trzeba posiadać pewne minimum wiadomości teoretycznych. Wiadomości te uzyskasz na kursie, praktykę na wiosnę w Krakowie na jeziorze „Bagry” a na obóz na Jeziora Mazurskie pojedziesz już jako „stary żeglarz”. Zdjęcia zamieszczone obok mówią jak piękny i szlachetny jest ten sport i ile daje emocji.

O szczegóły pytajcie członków sekcji, którzy wam z chęcią udzielą wszelkich informacji.

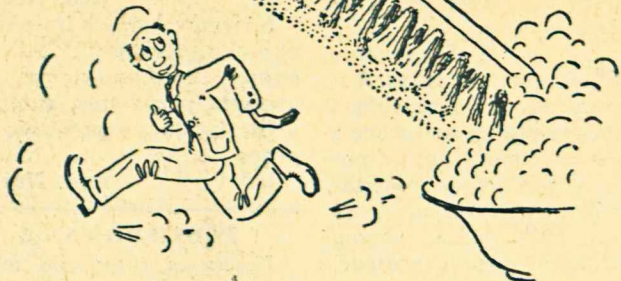
(ŻEGLARZ)



Przeżył jachtu. Czyż to nie emocjonujące?

Foto A. Tabor

SZCZOTKA RYŻOWA



Sprawa do załatwienia

Halo! halo! — tu mikrofony sprawozdawcze Radiowęzła Lokalnego zainstalowane w gmachu głównym AGH, gdzie obserwować będziemy lotny finał tej wspaniałej imprezy jaką jest tradycyjny marszobieg na trasie gmachy B1 — B2 ul. Reymonta, gmach główny. AGH.

Oczekujemy z niecierpliwością pierwszych zawodników, którzy lada moment powinni się ukazać.

O — w tej chwili właśnie pierwsi studenci — przepra-

szam — zawodnicy „wpadają” przez bramę i mijają nas w fantastycznym tempie. Doprawdy — proszę państwa — należy podziwiać świetne przygotowanie ludzi. Stawka zawodników nieco się rozciągnęła i po krótkiej przerwie widzimy następną grupę, która zziębnięta przebiega obok nas. Na horyzoncie ukazują się pierwsze koleżanki, które zostały daleko w tyle, za świetnie kondycyjnie przygotowaną czołówką i jak widać „zaróżnili się” ostrym tempem

narzuconym przez kolegów, bo ciężko sapiąc, oblane potem zmierzają do mety — sali wykładowej.

Na tym kończymy sprawozdanie z tej bodajże najpopularniejszej, bo odbywającej się codziennie imprezy... i łączymy się z Administracją Gmachów, którą prosimy, aby nareszcie zdecydowała się na otwarcie drzwi w gmachu A1 względnie A2, aby skrócić drogę do gmachów B1 B2 studentom śpieszącym na wykłady.

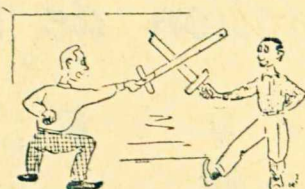
Wiemy, że nasza Administracja popiera sport i tężyźnię fizyczną — my również, ale... nie przesadzajmy jak mawiał pewien ogrodnik.

Joe

Sport to zdrowie

...pod tym hasłem mieszkańcy pokoju nr 413 w XII D. A. popularyzują szermierkę.

Rzecz w tym, iż nie potrwa to długo — bo braknie środ-



ków na przykładnice, które niestety ulegają szybkiemu zniszczeniu. Zwracamy się więc do Komisji Stypendialnej o pomoc w rozwijaniu tej szlachetnej inicjatywy — tym bardziej, że ostatnie treningi przygotowywane są do wystąpienia „Międzypaństwowych” — studentów polscy przeciw zagranicznym.

Czy nie lepiej byłoby się w pokoju wspólnie uczyć a w AZS wspólnie trenować?

Uwaga AZS — pokój 413 — nowe kadry.

Hokej na trawie

Krótko właściwie istnieje sekcja hokeja na trawie, dając jednak dość szeroko znać o sobie i o naszym AZS-e przy AGH. Początek jej istnienia przypada na miesiąc maj bieżącego roku. Sekcję powołano do życia przy dużym staraniu i pomocy dyr. ZOA ob. Jana Hamerskiego. W czerwcu br. w przeprowadzonych rozgrywkach o mistrzostwo województwa krakowskiego, drużyna hokeja na trawie zajmuje I miejsce, zdobywając tytuł mistrzowski na rok 1954, a jej członkowie — II klasę sportową i prawo do rozgrywek międzywojewódzkich Kraków — Rzeszów. W pierwszym spotkaniu z mistrzem woj. rzeszowskiego — „Gwardią” Przemysłu odbył się w Krakowie, sekcja nasza uległa nieznacznie rutynowanemu przeciwnikowi 1:0 (0:0); w spotkaniu rewanżowym w Przemysłu drużyna nasza uległa „Gwardii” w wysokim stosunku 8:1 (4:0) na co w niemałym mierze przyczyniła się całonocna jazda i tropikalny upał z jednej strony, a z drugiej brak rutyny i zaawansowania technicznego. Po wakacjach życie sekcji nabiera jeszcze większego rozmachu i sekcja staje się bardzo ruchliwa. Rozgrywa mecze towarzyskie i przygotowuje się do mającego się odbyć ogólnopolskiego turnieju drużyn AZS w hokeju na trawie. Wygrywa mecz z silnym zespołem Ligi Śląskiej „Kolejarzem” Bielsko 3:2 (2:1), robiąc następnie wielką niespodziankę wygrywając z bratnim AZS-em Stalino- gród, zajmującym 5 lokatę w lidze państwowej 1:0 (0:0). W spotkaniu tym Koledzy nasi wykazali maksimum ambicji i silnej woli zwycięstwa, przeciwstawiając się wysokiej technice i rutynie stalino- gródzkiej. Podczas Jesiennej Spartakiady AGH drużyna wygrywa ze „Zrywem” Kraków 5:0 (3:0).

Nadszedł wreszcie upragniony wyjazd do Poznania na mistrzostwa AZS w hokeju na trawie. Po wielu perypetiach

17 listopada br. drużyna opuszcza Kraków. Poznań wita nas śniegiem i przejmującym chłodem. W pierwszym spotkaniu, przy ciężkich warunkach atmosferycznych hokeiści nasi wygrywają z drugim zespołem Poznania 3:1 (1:0). W drugim spotkaniu przy silnym wietrze i mrozie drużyna nasza uległa reprezentacji środowiska poznańskiego 3:0 (0:0), będąc w drugiej połowie spotkania zespołem słabszym kondycyjnie. W ostatnim spotkaniu turnieju remisujemy z silnym zespołem AZS-u szczecińskiego stosunkiem 1:1 (0:1), zajmując ostatecznie trzecie miejsce gorzszym stosunkiem bramek za drużyna Szczecina.

Gdyby nie to, iż z niewiadomych przyczyn nie przybył na turniej drużyna AZS-ów Warszawy, Stalino- gród, Gdańsk, Toruń i Częstochow, sukces naszej drużyny byłby niewątpliwie pełniejszy. Gdyby we wszystkich spotkaniach byłaby nasza drużyna równorzędna dla rutynowanych przeciwników. Doświadczenia nabite w dotychczas rozegranych spotkaniach i sportowy zapal zawodników sekcji pozwalają twierdzić, że w przyszłości drużyna nasza będzie mogła osiągnąć wiele pięknych sukcesów sportowych.

Socholik Tadeusz

Z ostatnich chwil

W dniu oddania numeru do druku nasz wysłannik udał się na Uczelnianą Konferencję Sprawozdawczą Wyborczą Z. K. A. Z. S. Jak nam doniósł, wiele nowych postulatów i wskazówek dla nowego Zarządu wniósł tak referat mgr T. Rokossowskiego, jak i ożywiona dyskusja jaka rozwinęła się po referacie.

Obszerny raport z Konferencji wraz z podaniem składu nowego Zarządu Kola zamieścimy w następnym numerze.

Kącik humoru i satyry

FRASZKI

KAROL SZPALSKI

Mądry i głupi

Rzekł mędrzec raz do głupca: — Rozum to ma wiara, Przebywaj ze mną częściej to zmańdrzejesz zaraz. Głupiec mędrca posłuchał, z podziwu osłupiał Wprawdzie głupiec nie zmańdrzał — ale mędrzec zgłupiał.

Abstynent

Nie lubi wódki... gdy ciepła. Nie cierpi życia... gdy szare, Nie pija wina... gdy młode. Nie lubi kobiet... gdy stare.

Cnotliwa

— Nikt mnie jeszcze nie zdobył — chwaliła się owa. Dowiedziałem się potem, że nikt nie próbował.

Ogromnie daleko...

Ogromnie daleko odjeżdżasz kochana, Więc cóż mi zostaje — nic tylko się smucić I w nocach bezsennych rozpacz do rana W obawie... że możesz powrócić.

*

Nagrobki literackie

Janusz Minkiewicz
Pożyczał od wszystkich na lewo i prawo. W kieszeniach miał płótno i zero.

I nawet Bogu ducha był winien — i teraz go oddał dopiero. Artur Maria Świniarski
Niech nikt ponurą nie żegna go arią, Artur szczęśliwy..., bo leży z Marią.

WITOLD ZECHENTER

Podczas meczu

Podczas meczu megafon winien wciąż trąbić z siłą „Nie kop drugiego gdzie tobie nie miło”.

*

Nagrobki

Humorysty
Ten napis na tablicy kładą w smutnym pośpiechu pozostali czytelnicy nieutuleni w śmiechu.

Brydżysty

Niech karty wieńczą napis wspaniałe Tu leży ten co nie leżał wcale.

Plon

konkursowy

„Nasze Sprawy” wciąż kupuje, W nich humoru nie znajduje. Więc składając swe rączeta, Modli się, ja dusza święta: „O Redakcjo ma kochana, Daj humoru choć pół grama”. Józef Wierzbicki

